

Cukiereczek i wróżka Grymi cz. I

W pewnym miasteczku mieszkała rodzina z małą dziewczynką. Dziewczynka była jeszcze malutka, ale miała bardzo oryginalną urodę. Każdemu, który ją widział od razu przywodziła na myśl cukierek. Dlatego coraz częściej wszyscy w mieście mówili o niej „Cukiereczek”. Na początku rodzice się gniewali na znajomych, gdy w taki sposób zwracali się do ich córeczki. Z czasem zaakceptowali to nowe imię. Dziewczynka rosła bardzo dobrze i była coraz bardziej słodsza. Taki prawdziwy cukiereczek.

Pewnego razu przez miasto przejeżdżał orszak króla. Sam król zauważył tę niezwykłą dziewczynkę. Tak bardzo mu się spodobała, że zapragnął, aby zamieszkała z nim w pałacu. Oczywiście, rodzice dziewczynki mogli również osiąść w pałacu. Król był już starszym władcą i nie miał potomka. On i jego żona bardzo chcieli mieć dzieci, ale zła wróżka rzuciła na nich czar za nieposłuszeństwo ich ojca. Jakoś się z tym pogodzili, ale zawsze im brakowało dziecięcego świergotu. Po raz pierwszy dziewczynka tak zauroczyła króla, że zaproponował mieszkanie jej rodzinie w pałacu. Z pewnymi oporami rodzice zgodzili się, ponieważ trudno odmówić królowi. Król odjechał, zaś rodzice z dziewczyną mieli przybyć do zamku następnego dnia. Cukiereczek trochę się smucił, że musi zostawić swoje miasteczko, ale miał nadzieję, że niedługo wróci do domu. Podróż przebiegła spokojnie. Kiedy konie zajechały przed pałac i dziewczynka zobaczyła, gdzie będzie mieszkać, była zachwycona. Szybko rozgościła się w swoim pokoju i pobiegła do ogrodu. Tutaj spotkała ją zła wróżka. Dziewczynka nie wiedziała, kto to jest, więc ze szczerością powiedziała:

- Dzień dobry. Jak miło spotkać kogoś tutaj. Ja nazywam się Cukiereczek, a pani?

Zła wróżka była zaskoczona, ale odpowiedziała na pytanie dziewczynki.

- Mam na imię Grymi.

- O, jakie ma pani śliczne oczy. Bardzo ładnie pani w tych rozpuszczonych włosach - Cukiereczek uśmiechnął się tak słodko, że cała złość i złe zamiary wróżki gdzieś zniknęły. Wróżka odeszła pośpiesznie, zostawiając dziewczynkę samą. Cukiereczek bawił się jeszcze chwilę w ogrodzie.

Przy kolacji dziewczynka zapytała króla o panią, którą spotkała w ogrodzie. Przy stole zapadła cisza. Ani król, ani królowa nie chcieli nic powiedzieć o wróżce Grymi. Poprosili tylko, aby dziewczynka nie rozmawiała z tą panią. Zaskoczyło to Cukiereczka, ale obiecała, że spełni życzenie króla.

Kolejne dni mijały spokojnie w pałacu. Cukiereczek spędzał dużo czasu z królem i królową i bardzo ich polubił. Oni zresztą też bardzo polubili Cukiereczka. Zauważyli, że dziewczynka ma dar jednania ludzi, bo ludzie nie mogli odmówić jej dobrym prośbom. Takim sposobem załagodzone spory nawet między służbą czy żołnierzami. Dzięki obecności Cukiereczka cały pałac nabral innej charakteru. Było widać, że panuje tam miła atmosfera, a jego domownicy są szczęśliwi i uśmiechnięci.

Pewnego razu Cukiereczek bawił się jak zwykle w ogrodzie. Spotkał tam złą wróżkę Grymi. Już chciał uciekać, by spełnić życzenie króla, ale wróżka zastąpiła jej drogę i porwała do swego domku. Tam posadziła ją na krześle przy stole i kazała jej się nie ruszać. Było widać, że kipi w niej złość. Nie wiedziała sama, co ma teraz zrobić z uprowadzoną dziewczynką. Na początku Cukiereczek był bardzo wystraszony. Lecz kiedy zauważył bezradność wróżki, postanowił z nią porozmawiać.

- Pani Grymi, czy mogłabym dostać coś do picia i jedzenia, bo jestem strasznie głodna.

Już wróżka Grymi miała krzyknąć na dziewczynkę, gdy popatrzyła w jej oczy i cała złość gdzieś odeszła. Podała dziecku kawałek placka i sok. Cukiereczek zajadał z rozkoszą. Rozpoczęła się rozmowa.

- Pani Grymi, dlaczego pani mnie zabrała i dlaczego tak bardzo nie lubicie się z królem? - zapytała dziewczynka. Wróżka zastanawiała się co ma odpowiedzieć dziecku.

Jeśli jesteście ciekawi, to czytajcie jutro o dalszych losach Cukiereczka i wróżki Grymi.

Skorupek